



Dziecko z talentem

Jak Lucja została Matyldą

Łucja jest dzieckiem teatru

Swoją rolę w musicalu „Matylda” skradła serca publiczności. Ma dziewięć lat.

Lucja Dobrogowska spełnia wielkie marzenia. Nie tylko wygrała casting do głównej roli broadwayowskiego przeboju w Teatrze Kameralnym w Bydgoszczy, ale również w warszawskim Teatrze Syrena.

„Matylda” to prawdziwy musicalowy hit, który do Bydgoszczy został przeniesiony prosto ze scen West Endu i Broadwayu. Spektakl w wykonaniu Royal Shakespeare Company jest na londyńskiej scenie grany od ponad dziesięciu lat. Ten musical to prawdziwy rekordzista, bowiem w 2012 r. zdobył siedem Olivier Awards w Wielkiej Brytanii, a rok później został nagrodzony pięcioma Tony Awards w Stanach Zjednoczonych.

„Matyldę” na West Endzie obejrzał Jacek Mikołajczyk – dyrektor artystyczny stołecznego Teatru Syrena i reżyser uwielbianego „Bulwaru Zachodzącego Słońca” Opery Nova – po czym postanowił wystawić spektakl w Polsce. Tak się złożyło, że dyrektor Teatru Kameralnego chciał oficjalnie otworzyć bydgoską instytucję dużą inscenizacją, więc „Matylda” wydawała się idealna. Postanowiono połączyć siły i tak kultowy musical powstał jako koprodukcja warszawskiego Teatru Syrena i bydgoskiego Teatru Kameralnego. W rolę Matyldy w Bydgoszczy wcielają się: Matylda Baj, Sabina Bednarz i Łucja Dobrogowska.

NIEOSZLIFOWANY DIAMENT

Podczas bydgoskiej premiery oglądaliśmy dziewięcioletnią Łucję Dobrogowską, która przez niemal trzy godziny spektaklu śpiewa, tańczy i gra jak zawodowa aktorka. – Łucja taka się po prostu urodziła. Mamy nagranie z domu, kiedy jeszcze nie mówiła, a już śpiewała z nami w odpowiedniej tonacji do dźwięku. Urodziła się z niesamowitym słuchem muzycznym. To wielki dar – mówi Robert Dobrogowski, tata dziewczynki.

Poza słuchem muzycznym, Łucja ma też bardzo dobrą pamięć. Tytułowa rola w musicalu „Matylda” to wielkie wyzwanie, dziewczynki musiały nauczyć się nie tylko wielu piosenek, skomplikowanych układów choreograficznych, ale też trudnych aktorskich kwestii i długich monologów. – Łucja ma niesamowitą pamięć w zasadzie do wszystkiego – pamięta teksty wszystkich aktorów, ich



FOT. DARIUSZ GACKOWSKI

ustawienie na scenie i to czasami przybiera bardzo zabawną formę. Teraz przenosimy spektakl z Bydgoszczy do Warszawy i Łucja niektóre ustawienia pamięta lepiej niż nagranie wideo – jak tylko ktoś podniesie lewą rękę, a nie prawą, to mówi: nie, w Bydgoszczy było inaczej – mówi reżyser Jacek Mikołajczyk. – Łucja jest urodzonym dzieckiem teatru, który chłonie go jak gąbka – dodaje.

O wyjątkowej pamięci córki wspomina też Robert Dobrogowski. – Stwierdziliśmy, że skoro podjęła się takiego dużego wyzwania, to powinna nauczyć się sama dialogów. Dostała scenariusz i siedziała w pokoju, jednak w końcu mówię do żony, żebyśmy sprawdzili, jak jej idzie, bo będzie wstyd, gdy nie będzie umiała tekstu. Po trzech godzinach okazało się, że potrafi już połowę scenariusza, czyli około 60 stron tekstu.

OD OPOŁA DO TEATRU KAMERALNEGO

Rodzice Łucji – Robert i Honorata Dobrogowscy to zawodowi muzycy, absolwenci Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i Studium Piosenkarskiego im. Czesława Niemena w Poznaniu. Wspólnie założyli w Rogoźnie Centrum Kształcenia Muzycznego Voice+, to pod ich skrzydłami dziewczynka od najmłodszych lat uczyła się śpiewu. – Już jak się urodziła, reagowała na utwory, których słuchaliśmy, gdy żona była w ciąży. Potem uczestniczyła w prowadzonych przez

nas warsztatach, więc mimo że na początku nie miała własnych lekcji, to spędzała dużo czasu w naszej szkole jako wolny słuchacz – opowiada Dobrogowski.

Sukcesy przyszły bardzo szybko. Łucja pierwsze kroki na scenie stawiała, mając zaledwie trzy lata, a jako sześciolatka została dwukrotnie wyróżniona w Krajowym Festiwalu Piosenki Przedszkolnej „Mini-Debiuty” w Opolu. Dwa lata później wygrała wojewódzki etap Ogólnopolskiego Konkursu Wokalnego im. Stanisława Jopka organizowany przez Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Wzięła też udział w nagraniu płyty o tytule „Dziecko Potrafi” wydanej przez Polskie Radio Dzieciom, a rok temu wygrała Międzynarodowy Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej Gdynia Open 2021. Wymieniać można by jeszcze bardzo długo. W końcu przyszedł czas, by sprawdzić się w castingu do większego przedsięwzięcia.

O przesłuchaniach do musicalu „Matylda” rodzice Łucji dowiedzieli się od znajomych, którzy namawiali ich, by zgłosili się z córką. Na początku nie mówili jej, w jakim celu nagrywają castingowe piosenki. Przesłuchania miały kilka etapów, w końcu okazało się, że dziewięcioletka została obsadzona w dwóch rolach – poza tytułową Matyldą, wcieliła się też w jej koleżankę Lawendę.

– Od początku ujęła nas swoją wielką świadomością sceny, przygotowaniem i pasją – jest dzieckiem aktorką, ale o niezwyklej dojrzałości. Praca z nią to wielka przyjemność i nie-

którzy dorośli aktorzy mogliby się od niej uczyć. Rozpoczynając pracę nad tego rodzaju produkcją wiele osób zastanawia się, czy uda się zgromadzić obsadę dziecięcą, która będzie siłą napędową spektaklu. Nasze dzieci, w tym też Łucja, pokazały, że warto włączać dzieci do produkcji teatru zawodowego, zwłaszcza takiego jak nasz – wspomina Mariusz Napierała, dyrektor Teatru Kameralnego w Bydgoszczy.

LEKCJE W POCIĄGU

Przygotowania do premiery trwały kilka miesięcy. „Matylda” to dotychczas największe przedsięwzięcie w historii Teatru Kameralnego w Bydgoszczy, dzieci zatem pracowały w tradycyjnym teatralnym trybie – próby odbywały się od wtorku do soboty w godzinach 10-14 i 16-20.

Łucja w poniedziałki chodziła do szkoły, a we wtorki razem z mamą i młodszym bratem przyjeżdżała z Rogoźna do Bydgoszczy, gdzie zostawała do soboty. Teraz w ten sam sposób pracuje w Warszawie. – Koleżanki ze szkoły przysyłają mi zdjęcia stron i jak mam wolny czas, to je przepisuję. Mamy taką fajną panią, która pozwala mi pisać sprawdziany w poniedziałki z innymi dziećmi. Teraz jak wracam pociągiem z Warszawy, to też odrabiam lekcje – opowiada Łucja i dodaje, że ma już proponowane oceny, więc o promocji do trzeciej klasy jest spokojna.

Co ciekawe, dzieci grające w „Matyldzie” nigdy nie wspominały o zmęczeniu, a próby podobały im się tak bardzo, że nie chciały ich kończyć. Dziewczynki mówiły nawet, że „pakują walizki i w Kameralnym planują zamieszkać”. – Kiedy zadzwonili z teatru i powiedzieli, że się dostałam, skakałam ze szczęścia po łóżku. Potem też było super, poznałam dużo nowych koleżanek i w sumie w ogóle się nie stresowałam. Jak zapowiedzieli nas podczas premiery, to cała drżałam, ale tak pozytywnie, bo nie mogłam się doczekać – mówi Łucja.

W przedpremierowym wywiadzie Jacek Mikołajczyk opowiadał o jednej z dziewczynek występujących na Broadwayu – Milly Shapiro, która dzisiaj jest już właściwie gwiazdą filmu i wystąpiła w kilku dużych hollywoodzkich i telewizyjnych produkcjach. Tego samego życzył naszym dziewczynkom. Bardzo możliwe, że jego życzenia się spełnią, bo rola Matyldy otwiera wiele drzwi. W przypadku Łucji Dobrogowskiej to nie tylko możliwość powtórki wielkiej musicalowej przygody w Teatrze Syrena w Warszawie, ale też propozycja dubbingu, która pojawiła się po premierze. Dziewczynka skończyła już nagrywać swój pierwszy serial. Na pytanie o kolejne marzenia, bez wahania odpowiada, że chce zostać aktorką musicalową. ●